

# Powrót do przeszłości?

JAN BORKOWSKI

## ● Ucieczka z firm do urzędów

Pani M. w ubiegłym roku porzuciła geodezyjną działalność na własny rachunek i przeniósła się do wydziału geodezji w jednej z warszawskich dzielnic. Zamiast 2-3 tysięcy zł nie wiadomo kiedy, ma 2300 regularnie co miesiąc. Pan K., któremu brakuje do emerytury 6 lat, musiał „zredukować” swą 10-osobową firmę (dwa lata temu) do jednoosobowego podmiotu gospodarczego. Żeby nie zostać na lodzie, starał się o posadę w jednym z powiatowych oddziałów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Ponieważ wygrał, ma nadzieję, że dociągnie tam do emerytury. Pan L. zwinął swój niepewny geodezyjny interes i przyjął poślednią posadę w wydziale nieruchomości urzędu wojewódzkiego. Pani K. zamieniła stres związany z goniącymi terminami i słabymi zarobkami w dużej geodezyjnej firmie na spokojną i lepiej płatną pracę w samorządowym geodezyjnym biurze. Pan W. specjalizujący się głównie w inwentaryzacjach sieci energetycznych dwa lata temu kierował firmą, zatrudniał na stałe 5 osób i dorywczo dwóch studentów. Dzisiaj, by związać koniec z końcem, sam jeździ w teren i ma tylko dwóch etatowych pracowników. Zastanawia się poważnie, czy nie dać sobie spokoju z zabawą w geodezję. Przykłady można mnożyć.

## ● W pogoni za dłużnikiem

Pan D. stracił w ciągu ostatnich 2 lat ponad 250 tys. zł na działalności związanej z obsługą budownictwa. Gdy zaległości

**Ceny usług geodezyjnych przedstawione w tabeli obok wskazują, że na rynku drobnych zleceń mamy do czynienia ze stanem zapaści. W sierpniu ubiegłego roku przedstawiliśmy w tym miejscu przeciętne ceny usług w Warszawie i okolicy w II kwartale 2002 r. W czasie niespełna roku w wielu pozycjach spadły one nawet o 30%. Te same firmy, których cenniki wzięliśmy pod uwagę w 2002 r., zmniejszyły zatrudnienie o 1/3 i obniżyły zarobki pracowników nawet o 50%. Dzisiaj ich szefowie większość czasu poświęcają na dreptanie za jakimkolwiek zleceniem i wyciąganiem pieniędzy należnych im od niesolidnych kontrahentów. Mało który zajmuje się zarządzaniem firmą, o rozwoju nie myśli żaden. Jeśli jeszcze coś zaprzęta im głowy, to odpowiedź na pytanie: kiedy zamkną geodezyjny biznes?**



płatnicze zagroziły płynności finansowej jego kilkunastoosobowej (jeszcze rok temu) firmy, zszedł z placów budów nierzetelnych płatników, a do windykacji należności wynajął kancelarię prawną. Do dzisiaj nie odzyskał ani złotówki. Większość dłużników ogłosiła już upadłość, nie wiadomo gdzie się podziała albo ma go w nosie. W jednym przypadku w miejsce takiego bankruta powstała (w tym samym składzie udziałowców) spółka akcyjna o milionowym kapitale uzyskanym, jak można się domyślać, od podobnie jak D., naciągniętych klientów. Pan D. płacił przez wszystkie lata swojej działalności należne państwu podatki, ZUS-y i inne. Państwo

dostało więc od D. i jego małej firmy wszystko, czego chciało. W zamian oferuje mu do egzekucji długów drogę, która oznacza poniesienie kolejnych kosztów (prawnicy, wadium) i wieloletnie procedury prowadzące uczciwego obywatela do nikąd. Przykłady można mnożyć.

## ● A jednak się kręci...

I wreszcie zagadka. Która z ledwo żyjących firm geodezyjnych proponuje taki oto szeroki wachlarz usług: ■ tworzenie systemów informacji o terenie, ■ plotowanie i skanowanie wielkoformatowe, ■ redakcja i opracowanie map

i planów miast oraz innych opracowań kartograficznych, ■ wykonywanie cyfrowej dokumentacji fotograficznej, ■ wektoryzacja dowolnych podkładów rastrowych, ■ obróbka plików rastrowych, ■ opracowanie trójwymiarowych modeli terenu, ■ projekty i opracowanie prezentacji multimedialnych, informatywnych, folderów i reklam, ■ konsultacje i doradztwo w zakresie numerycznych opracowań oraz użytkowego oprogramowania w geodezji?

Ano żadna! Bo to Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Warszawie. W ten sposób na rynku usług już nie tylko geodezyjnych, ale i kserograficznych, skanowania, fotografii i reklamy pojawiają się nowi gracze. Państwo w swej dobroci daje szansę na podreperowanie budżetu rozdętej administracji. Oczywiście na ryzyko i koszt podatnika. Przykłady można mnożyć.

## ● Dokąd zmierzamy?

Przedsiębiorcy pytają więc za pośrednictwem GEODETY, czy o takie zmiany strukturalne w polskiej geodezji chodziło? Czy administracja geodezyjna nie ma się już naprawdę czym zajmować? Czy wydawanie planów miast, opracowywanie trójwymiarowych modeli terenu, serwis fotograficzny, projektowanie folderów i reklam należą do zakresu działalności samorządowych urzędników?

Czy urzędy w tym kraju, objętym jakimś szczeblem, mają zajmować się prowadzeniem działalności gospodarczej? Czytelnicy pytają wreszcie, czy zmierzamy do stanu sprzed 1989 r.? ■